

HUGOLIN LANGKAMMER OFM. METODOLOGIA NOWEGO TESTAMENTU

Wydawnictwo Św. Krzyża. Opole 1991 ss. 181

Referując, a poniekąd oceniając tę wnikliwą pracę O. Langkammera, można na samym początku powiedzieć: nareszcie mamy pierwszą polską metodologię NT. Przedmowę do niej napisał sam Przewodniczący Rady Naukowej Episkopatu Polski Prof. Ks. Bp Alfons Nossol.

Ks. Biskup ograniczył się do trzech spostrzeżeń:

1. zwrócił uwagę na konieczność tego rodzaju pracy,
2. podkreślił jej aktualność,
3. dokonał oceny samej pracy stwierdzając: "umiejętność autora polega głównie na tym, że potrafił dla wszystkich najważniejszych metod znaleźć należne uplasowanie, jak też ocenić ich ograniczoną funkcjonalność" (s. 4).

Od redakcji NT minęło prawie dwadzieścia wieków. Przez ten czas czytano NT i starano się te święte księgi interpretować w najrozmaitszy sposób, dlatego metodologia napisana dzisiaj musi uwzględnić i ocenić przeróżne formy wyjaśniania NT. Zadanie to wymaga mistrzowskiego podejścia do problematyki, stanowi wręcz sztukę, aby interpretując różnorodność metod obiektywnie ocenić strony pozytywne i negatywne. To najprawdopodobniej Ks. bp A. Nossol miał na uwadze mówiąc o odpowiednim uplasowaniu najważniejszych metod. Wydaje się, że główną zaletą książki jest to, że Autor "szanuje" każdą metodę. "Stąd też każde swoiste metodologiczne podejście do NT stanowi cegiełkę dla budowy syntetycznej" pisze Autor we wstępie (s. 5).

Zwróćmy jednak uwagę na to jak Autor podchodzi do rozwiązania zagadnienia, skoro pragnąłby uszanować każdą metodę, która w egzegezie NT odegrała ważniejszą rolę. Najpierw O. Langkammer jest konsekwentny wobec zasady podanej przez siebie "Jeśli się powie, że pragnę tekst

wytłumaczyć tylko jedną metodą, zdając sobie sprawę z jednostronnej i swoistej interpretacji tekstu, to według zasad metodologii jest to poprawne. Z chwilą, kiedy się sugeruje, że tylko taka metoda jest jedyna i poprawna, popelnia się błąd" (s. 5). Autor stwierdzając to ma głównie na myśli współczesne metody lingwistyczne, które "sztucznie te metody doczepiają do metod historyczno-krytycznych" (s. 6), lub przyznają "priorytet metodzie lingwistycznej" i wszystko jej jest podporządkowane. Na zachodzie w tym względzie wiodącym jest podręcznik "Methodenlehre zum Neuen Testament", Freiburg 1987, ks. bpa Wilhelma Eggera z zakonu OO. Kapucynów. Autor ocenia ją jako znakomitą pozycję, ale jednocześnie twierdzi, że: "Odczuwa się uboczne traktowanie osiągnięć krytyki tradycji i form" (s. 6).

W myśl założeń O. Langkammer rozpoczyna swoją metodologię od historii interpretacji NT. Odróżnia "praktyczną" i "naukową" egzegezę NT. Następny rozdział poświęcony jest "Współczesnej interpretacji NT", który dotyczy podejmowania prób celem udoskonalenia metody historyczno-krytycznej (s. 25-28), oraz problematyki właściwego rozumienia tekstu biblijnego we współczesnej egzegezie (s. 28-35). Godne zwrócenia uwagi jest podjęcie tej problematyki, ponieważ w żadnej zagranicznej metodologii nie jest ta kwestia uwzględniana. A tu do głosu dochodzą K. Barth i R. Bultmann ze swoją próbą "personalistycznego" zrozumienia tekstu biblijnego, dalej G. Ebeling, H. G. Gadamer z hipotezą ważności "sprawy" oraz korygujący te zagadnienia katolicki uczyony F. Mussner. Z tych wszystkich krótkich, ale jakże trafnych omówień Autor wyprowadza szereg bardzo aktualnych wniosków, zwłaszcza dla teologicznej interpretacji Słowa Bożego.

Rozdział trzeci Autor zatytułował następująco: "Starania w sprawie ustalenia autentycznego tekstu spisaneego Słowa Bożego NT" Nie znajdujemy tu przykładów przeprowadzenia krytyki tekstu, lecz historię, stan badań i zasady.

Kolejny rozdział łączy się z poprzednim. Ustalony krytycznie tekst posiada swoją genezę, którą bada metoda historii tradycji. Autor dość oryginalnie ujmuje problem tradycji. Uważa, że ustna tradycja powinna być badana aż do ostatecznej redakcji. Nadto nowością jest to, że O. Langkammer nie tylko powtarza "stałe" kryteria dotychczasowe w dojściu do autentycznych słów i czynów Jezusa, lecz uzasadnia je na podstawie

metody modelu, by określić "świadomość (posłannictwo) Jezusa". Poszerza także tę metodę do tradycji popaschalnej do przepowiadania Apostołów i "ustnych" wyznań i hymnów.

Piąty rozdział poświęcony jest "Formgeschichte". Autor docenia rolę tej metody, gdyż pozwala ona spojrzeć przez "formy" i "gatunki" w genezę form, a także rzuca światło na łączenie form w większe bloki tematyczno-literackie, na redakcję końcową konkretnego pisma, czy księgi. Ważność tej metody zaznacza się w objętości (s. 58-103). Trzeba zaznaczyć, że jest to gruntowne opracowanie tej metody wraz z jej historią. Wypada tu zaznaczyć, że Autor tak postępuje w odniesieniu do wszystkich metod.

Kolejny rozdział wieńczy metody historyczno-krytyczne. Poruszony został tutaj problem historii redakcji. Nie tylko w tym rozdziale zauważa się, że Autor nie od dziś stosuje metody lingwistyczne, chociaż tego nie podkreśla. Posługuje się nimi jak zasadami gramatyki. Siódmy rozdział stanowi ich dokładne omówienie (s. 114-144) poparte przykładami. O. Langkammer uważa, że nie można preferować synchronii, gdzie tekst wyraźnie domaga się diachromii. Sądzi, że w opracowaniach W. Stengera i W. Eggera zaszło pewne nieporozumienie, ponieważ stawiając tezę, że tam gdzie nie można już stosować synchronii stosuje się diachromię, trzeba zwrócić uwagę na konsekwencje!

Do Ewangelii podchodzi się synchronicznie, ale przecieź ewangelie mogą i muszą dzielić genetycznie i poziomowo, a więc metoda diachroniczna zaprowadzi do takich jednostek literackich, które już dalej dzielić nie można (np. słowa Jezusa "Przyszędem po to..."). Dlatego zaczynać trzeba analizę tekstu od diachromii jak to czyni W. Richter w metodologii ST.

Znamienne dla podręcznika O. Langkammera jest także to, że uważa on teologię biblijną za część integralną metodologii biblijnej. Nie włączył jednak tych zagadnień ponieważ wcześniej opublikował je jako oddzielne dzieła książkowe. Cennym bardzo dodatkiem jest artykuł ks. dra J. Flisa, autora pierwszej polskiej konkordancji do Biblii Tysiąclecia. Ks. Flis słusznie zwrócił uwagę na niecodzowne pomoce w poszukiwaniach egzegetycznych.

Ks. Andrzej Szewciw